07.09.2017

Bitwa o Gotland – Delphia Challenge 2017

**Adrenalina, doświadczenie i satysfakcja**

**Powodów, dla którego niektórzy decydują się wyruszyć w jesienny bałtycki rejs, samotnie, non-stop i do tego na wyścigi, na pewno można by znaleźć kilka. Tak naprawdę każdy z zawodników ma własną motywację, własne ambicje, a czasami również nierozliczone rachunki z Bitwą.**

Nagrodą główną tradycyjnie jest przechodni puchar Bitwy o Gotland, który otrzymuje zwycięzca regat w kategorii ORC. Zwycięzca w kategorii Open (w czasie bezwzględnym) zdobywa trofeum Delphia Challenge. Każdy z zawodników otrzymuje pamiątkowe wyróżnienie za ukończenie wyścigu. Ostatni zawodnik sklasyfikowany w czasie bezwzględnym uhonorowany zostaje nagrodą im. Edwarda „Gale” Zająca za wytrwałość w dążeniu do celu.

Ale w tych regatach nie chodzi o nagrody. Nie one są tu najważniejsze. Ważna jest konfrontacja z morzem, pokora wobec niego i umiejętność rozłożenia sił na kilka dni. Startujących różni doświadczenie i liczba przepłyniętych mil. Łączy zamiłowanie do słonej wody. Jedni traktują start czysto sportowo, inni kontemplacyjnie. A Bałtyk jest pełen niespodzianek.

Maciej Krzesiński (Mary Lou)

„*W ubiegłym roku nie udało mi się ukończyć regat z powodu awarii, które trapiły mnie praktycznie od samego startu. Mam nadzieję, że w tym roku się uda i zrobię „Wielką Pętlę” bez niespodzianek. Bitwa o Gotland to poważna impreza, tu nie ma taryfy ulgowej. (…) Bałtyk nie jest wielkim morzem, ale za to pełnym niespodzianek.*

*Mój jacht jest jednym z najmniejszych i chyba najstarszych w stawce, nie spodziewam się zatem super wyniku. Ale postaram się napsuć krwi rywalom tak bardzo, jak to możliwe i przede wszystkim ukończyć regaty, bo wygrać Bitwę to ją ukończyć – cało i zdrowo. Dla mnie to główny punkt regatowy w roku – ciekawe doświadczenie i możliwość obserwacji oraz nauki od bardziej doświadczonych zawodników*.”

Aleksandra B. Emche (Kosia III)

„*Żeglowanie jest dla mnie cały czas pasją i poszerzaniem własnych umiejętności. Każdy rejs jest w pewnym sensie wyzwaniem, a żegluga solo jest wyzwaniem większym. Dostarcza bardzo przyjemne pokłady adrenaliny i wbrew pozorom wtedy bardziej odpoczywam psychicznie. Trzeci start z kolei jest moim następnym krokiem ku realizacji własnych marzeń, jeszcze większych wyzwań. Bitwa o Gotland to jedyne prestiżowe, długodystansowe regaty na naszym Bałtyku, a udział w nich daje możliwości doskonalenia żeglugi solo. W tym roku mój cel jest podobny do zeszłorocznego. Ukończyć bezpiecznie, regulaminowo, bliżej podium niż dalej.*

*Kluczem do sukcesu jest tu sprawny jacht i umiejętność zgrania się z jednostką. Żeglarstwo to rozsądek i praca nad sobą. Nie można dać się zgubić własnym słabościom i chęci bycia ponad żywioł, bo z morzem i wiatrem jeszcze nikt nie wygrał. Pokora w tym wszystkim jest dosyć istotna. Nie można pozwolić, żeby przysłoniła ją przemożna chęć zwycięstwa*”.

Jacek Zieliński (Quick Livener)

„*Po co się płynie? Po magiczną, bitewną blachę! Co kręci w tych regatach? Czyste zasady, adrenalina fascynującego wyzwania, doborowe towarzystwo? Nie wiem…*

*Wiem za to, że ani na moment nie wolno tracić dystansu do własnych możliwości i pokory. Pokory wobec przeciwników, wobec warunków i wobec Bałtyku, który potrafi szybko pokazać żeglarzom, jak marnym puchem są wobec jego potęgi. Wiem, co znaczy presja wyniku – jeszcze godzinka, jeszcze mila pod skalisty brzeg i zwrot, notoryczny brak snu. Łatwo w takich warunkach o błąd. Błąd, który w rejsie załogowym skończyłby się na strachu, siniaku lub śmiechu, w rejsie samotnym może kosztować życie. Utrata przytomności, złamanie, poważne zranienie, a nawet zwykła morska choroba to dla samotnika to zawsze życie na włosku. Kluczowe jest rozkładanie sił, dbanie o siebie, niedopuszczanie do rozładowania ludzkiej baterii. Strategia na dalszym miejscu. A ukończenie Bitwy to sukces sam w sobie – bez wątpienia*”.

Witek Małecki (PGO Good Speed)

„*Bitwę z roku 2015 pamiętam jako przeżycie niezwykłe! Niesamowity stan ducha i umysłu, w którym wszystko jest podporządkowane jednemu celowi: dawaj do przodu! Stan, w którym nie ma rzeczy za trudnych, zmęczenie jest przereklamowane, a decyzje podejmuje się dziwnie sprawnie… Dopiero po wszystkim dotarło do mnie, że było ekstremalnie. Gdyby nie awarie, które mi się przydarzyły, byłoby łatwiej, ale czy ciekawiej?*

*Pamiętam wspaniałą bliskość morza, niesamowitą więź z innymi samotnikami, którą budował wielostronny dialog na kanale 69 i znakomite podejście organizatorów. Chcę tam znowu być*.”

Tomasz Ładyko (Double Scotch)

„*Mam wrażenie, że tę trasę już znam jak własną kieszeń, jednak samotnie przepłynięta w Bitwie ma dodatkowy, słodki smak zwycięstwa nad własnymi słabościami, zmęczeniem i wrześniowym Bałtykiem. Samotne pływanie połączone rywalizacją to dwie najważniejsze rzeczy jakie przyciągają mnie do Bitwy. Samemu zgarnia się satysfakcję i samemu obrywa za błędy – innymi słowy Bitwa wciąga.*

*W zeszłym roku przypadła mi nagroda Zająca. W tym roku myślę, że jak zawsze trasa będzie męcząca, ale mam nadzieję, że mocniej powieje i silne wiatry pozwolą starszej już, ciężkiej, angielskiej konstrukcji, jaką jest Skoczek, pognać szybciej do przodu*.”

Sponsorem strategicznym Bitwy o Gotland – Delphia Challenge 2017 – jest firma Delphia Yachts. Pozostali sponsorzy to: Teknos-Oliva, Raymarine, Work Service, Kompas, Henri Lloyd Polska. Organizatorzy regat: Ocean Team Sailing School oraz Maristo.pl.

Milka Jung

Dodatkowych informacji udziela Krystian Szypka, tel. 501 664 314

<http://bitwaogotland.pl/>

<https://www.facebook.com/pages/Bitwa-o-Gotland/142665052544461>